

muja, że nasze giełdy się „przespekulowały“. Gdyby tak było istotnie, kursy przy najmniej wstrząśnieniu społecznemu wykazywałyby znaczną niżkę, gdyż spekulacja giełdowa, zwłaszcza warszawska, ma przeważnie tak zwane na giełdzie „słabe ręce“ i „krótki oddech“, które nie pozwalają na utrzymanie walorów przez czas dłuższy, szczególnie zaś przy tendencji niżkowej. Zwykle spekulacja wytwarza wtedy wzmogoną podaż, poczem następuje gwałtowna niżka.

Ponieważ na giełdach naszych, na rynku papierów dywidendowych, tej niżki nie było, przeto zdaje się nie ulegać wątpliwości, że znaczną część naszych akcji jest właśnie w rękach „mocnych“, umieszczających zaoszczędzone pieniądze w solidnych i godnych poparcia przedsiębiorstwach. Nabywający akcje za gotówkę mają zawsze możliwość przeczekania chwil przełomowych, co rzadko udaje się spekulantom, kupującym akcje najczęściej na kredyt, w dodatku uzyskiwany na warunkach dość uciążliwych.

Mniej pocieszająco przedstawia się sytuacja na rynku walutowym. Kursy wszystkich walut obcych i dewiz, z frankami francuskimi na czele, znów znacznie poszły w górę. Jest to dowód, że domniemania o ustaleniu kursu marki polskiej były przedwczesne. Smutny ten objaw niewątpliwie zwrócił uwagę czynników miarodajnych, które wyjaśnia, jakie przyczyny go wywołały. Jeżeli kurs marki polskiej jest sztucznie obniżany przez tak zwaną „dziką“ podaż na giełdzie gdańskiej i wiedeńskiej, zapewne będą tym machinacjom wkrótce położone tamy przez ukrócenie lub przynajmniej utrudnienie przemysłu. Jeżeli zaś kurs marki polskiej obniżył się wskutek zakupu surowców zagranicznych dla zaspokojenia naszych usprawiedliwionych potrzeb gospodarczych, nie należy się tą niżką zbyt niepokoić, gdyż przyczynić się ona musi, po upływie pewnego czasu, do wzmocnienia naszej produkcji i, co za tem idzie, do poprawy naszej waluty.



#### Minjatura.

— Pan dyrektor pozwoli za mną. Zaprowadzę go wprost do gabinetu księżnej pani. Osmieję się dodać, że księżna już przeszło od godziny oczekuje na pana dyrektora z wielką niecierpliwością.

Sięga w liberji skromnej, lecz świadczącej o wysokiej skali towarzyskiej tego domu, z ukłonem ukazał amfiladę kurytarzy, urządzonych z angielską prostotą, pełną jednak wykwintu. Freiherr August von der Boergen, wyższej szarzy oficer policyjny, bynajmniej nie uczuł wzruszenia, przestępując progi domu osoby, należące do najwyższej arystokracji rodowej w Niemczech.

Jest spokojny i pewny może z powodu, że sam, jako arystokrata rodowy, ocierał się o wielkości i wysokości. A że zgrał się niesłychanie kiedyś tam w karty, że tejże nocy rzucił na *va banco* swój zamek ze stajniami, mauzolea swoich przodków, oraz wspaniałą garsonjerę w stolicy, jednak nie upadł. Nie ożenił się z rudą bankierówną, pomimo że jej ojciec niósł mu prawie na kłęczkach swoje miliony. Zadzwoił ostrogą o protekcję i oto tymczasowo zajmuje stanowisko dyrektora policji kryminalnej w milionowym mieście rezydencjonalnem. W ciągu kilku tygodni człowiek, jak on, bardzo łatwo może objąć tę ministerjalną... może znów powrócić do szeregów świetnej gwardji królewskiej, gdyż opuścił ją gładko, bez cienia skandalu, słowem, jak to on tylko umie.

Freiherr von der Boergen, granatowy uniform pułkownika policyjnego nosił w sposób, jak gdyby go ubierał szatny król. Jego miny, słynny paryżanin. Szyk olśniewający, wytworność ruchów, wyraz wdzięku męskiego, rozlany na twarzy lekko zarumienionej i nadewszystko ten lwi grymas, czynią z niego zjawisko niesłychanie interesujące.

— Ach, nareszcie!—słychać srebrny głos za kotarą.—Prosić!

Pan dyrektor w ciągu mgnienia oka pochylił się i sięgnął po przedmiot, jak zauważył na puszystym chodniku, we wgłębieniu, pod niskim parapetem okiennym.

Podniósł, nie patrząc wsunął do kieszeni spodni, uczynił to zaś tak szybko, iż lokaj, powróciwszy na kurytarz, mógł tylko podziwiać dumnie wyprostowaną postać pułkownika.

Lekkim krokiem wszedł do wypieszczonej salki przyjąć i z wyuczonym współczuciem na ustach, ocienionych figlarnie zakreconymi wąsami, sięgnął po sztywnie wyciągniętą ku sobie białą rękę.

— A, nareszcie!—powtórzyła oschłym tonem dama z najwyższej arystokracji.—Nieraz doprawdy myślę, po co my właściwie rujnujemy się na utrzymywanie tej ospałej, ociężałej i wiecznie nad siły zajętej policji. Telefonuję od godziny i...

— I jestem—odparł wytworny pułkownik tonem, który kwadrował głosowi księżnej.—Przed chwilą miałem z ministrem sesję u jego królewskiej mości. Żałuję, że wasza książęca łaskawość nie zatelefonowała wcześniej o kwadrans. Król—dodał z wyraźną ironją—mógłby sobie czekać.

— I byłby zaczął. Królowie odznaczają się uprzejmością dla dam. Ale nie poto pana trudziłam, panie oberpolicmajstrze. Pan już słyszał o stracie, jaką poniosłam?

— Nie słyszałem—odparł spokojnie i bez żadnego przejęcia.

Uboleło go to dumne i wyniosłe zachowanie się księżnej względem niego, który i mity miał w rodzie.

— Pan nie słyszał? Skradziono mi niesłychanie cenną miniaturę prababki, która ongi w Paryżu zginęła na gilotynie. Miniatura pędzla znakomitego Davida...

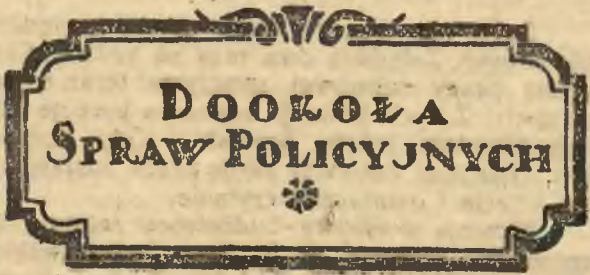
— Wiem, wiem—mruknął, ogarniany coraz gorszym humorem—mam tych Davidów aż kilku w szczątkach moich zbiorów. O cóż chodzi?

Dumna dama z podziwu podniosła się na krześle złożonem.

— O co chodzi? Ta moja ukochana miniatura została mi skradzioną wczoraj przed wieczorem. Mógł ją skraść poeta, który mi przyszedł czytać swoje nudne utwory, może metr muzyki księżniczki, może ten właśnie kamerdynier... czy ja wiem? Odszukiwanie rzeźmisków należy do pańskiego rzemiosła... I proszę sobie zapamiętać. W razie, jeżeli rzecz ta nie będzie odnalezioną do wieczora, na balu dzisiejszym pomówię o tem z najjaśniejszym panem—dodała tonem pogroźki.

Pułkownik był bliski wybuchu, lecz rychło opamiętał się. Ostygle pożegnał wspaniałą poszkodowaną. Powracał długim kurytarzem i z uczuciem przyjemności czuł obecność w kieszeni miniaturowego Davida.

— Księżna nie zastępuje na uczciwą policję w swojej stolicy—myślał.—Miniatura Davida powróci do spadkobierców nie wcześniej, niż po śmierci dumnej despotki. W.K.



#### Wykonywanie obowiązków służbowych przez funkcjonariuszy P. P. w odniesieniu do więźniów więziennych.

W lecie roku zeszłego podczas ofensywy bolszewickiej zbiegło z rozmaitych więzień wielu przestępców. Osobnicy ci w większości wypadków pozostają dotychczas na wolności, koncentrując się w wielkich miastach, gdzie im łatwiej ukryć się niż na prowincji przed okiem władz. Prócz tego, wskutek demobilizacji armji przybywa do stolicy pewna liczba elementu przestępczego, który został wciągnięty do woj-ski z przymusowego poboru i obecnie zamierza nadal kontynuować swój proceder w wirze wielkomiejskiego życia.

W związku z ogólnymi trudnościami ekonomicznymi, brakiem pracy i z uwagi na powyżej podane okoliczności, przestępczość w mieście wzrasta z zatrważającą szybkością, o czem świadczą zuchwale napady rabunkowe, morderstwa i nadzwyczaj śmiałe kradzieże.

Celem skutecznego przeciwdziałania wzrostowi przestępczości i jej zwalczania, w obecnej ważnej dla państwa chwili ustalania granic oraz likwidacji wojny, niezbędne jest wyłączenie wszystkich sił ze strony organów bezpieczeń-

stwa, w kierunku tępienia wszelkiej przestępczości i zabezpieczenia życia i mienia mieszkańców.

Wobec tego, należy wezwać wszystkich funkcjonariuszy P. P. do jaknajintensywniejszej pracy w tym kierunku.

Tylko wyteżona i skoordynowana praca doprowadzić może do pozytywnych rezultatów t. j. do zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa publicznego skołatanemu przez długoletnią wojnę krajowi.

Jednocześnie polecono funkcjonariuszom P. P. roztoczyć osobiście i przez swoich zastępców jaknajściślejszą kontrolę nad wykonywaniem służby przez podwładnych wogóle, a szczególnie nad wykonywaniem służby przez posterunki i patrole w dzień i w nocy. Do winnych zejścia z posterunku lub z patrolu będą stosowane najsurowsze kary, a szczególnie kara wydalenia ze służby.

Wywiadowcy tak ekspozytur jak i urzędu śledczego winni większą część czasu poświęcać służbie zewnętrznej i obserwować wszelkie miejsca i osoby podejrzane, otaczać opieką mienie mieszkańców, sklepy, banki, składy i tp., albowiem obowiązkiem wywiadowców jest nie tylko ujawniać winnych przestępstw, ale i zapobiegać im.

P. naczelnikowi urzędu śledczego w Warszawie polecono zaprowadzić jaknajściślejszą kontrolę czynności podwładnych mu funkcjonariuszy w służbie zewnętrznej; pp. inspekcyjnym nadkomisarzom zaś dopilnować należyście wykonania niniejszych zarządzeń w komisariatach P. P.

#### Likwidacja policji rzecznej w Puławach.

Wszystkie posterunki policji rzecznej, podporządkowane dotąd komisariatowi w Puławach, przeszły z dn. 1. III. 921 r., pod komendę komendantów policji tych powiatów, na których terenie znajduje się dany posterunek. Komisariat policji rzecznej w Puławach, przekształcony został na posterunek i przeszedł pod komendę powiatowego komendanta policji w Puławach. Komisarz policji rzecznej w Puławach, przekazał odnośnym komendantom spisy funkcjonariuszy, wraz z ich aktami osobistymi, jako też inwentarz posterunków. Akta komisariatu rzecznej w Puławach, oraz inwentarz niezbędny dla posterunku P. P. w Puławach, przekazany został powiatowemu komendantowi P. P. w Puławach. Pozostały inwentarz zaś przesłano do dyspozycji okręgowej komendy P. P. w Lublinie.

Przepisy dla policji rzecznej, zamieszczone w rozkazie gl. kom. P. P. № 46, obowiązują od daty przejęcia posterunków rzecznych—właściwych komendantów.

#### Z ZAGRANICY.

— Prasa paryska podaje wciąż nowe szczegóły w znanej sprawie kradzieży wiekiego szafira hr. Ksaweremu Branickiemu w Warszawie. Kamień został hr. B. wyciągnięty z kieszeni spodni w lipcu 1918 r. Uczynił to podobno młody żyd, którego nazwisko zostało wykryte. Według relacji komisarza policji paryskiej M. Gillaume'a, złodziej sprzedał szafir jubilerowi Alkowiczowi w Kiejdanach w Kowieńszczyźnie. Ten znów przybył do Paryża i zbył cenny kamień znanym jubilerom braciom F. (ul. Lafayette 66) którzy dla uzyskania możliwości łatwiejszego zbytu, pokrajali go na 9 części. Dalsze śledztwo jest w toku.

— Władza francuska wyższa już zatwierdziła nową brygadę policji, specjalnie przeznaczoną do rozciągania kontroli nad cudzoziemcami, którzy w ostatnich czasach zaalarmowali całe państwo swoimi zamachami komunistycznymi. Baczycie będzie ta policja nad hotelami, pokojami umeblowanymi i in. miejscami zebrania cudzoziemców co do których zachodzą jakiegokolwiek podejrzenia.

— Policja angielska w Bombay obmyśliła nowy system papieru do wydawania legitymacji osobistych. Papier ten będzie trudny do naśladowania i tym sposobem uniemożliwi fałszowanie pasportów i t. p. dokumentów.

— W Paryżu zanotowano rzadki wypadek: Agent policji, przydzielony do jednego z cyrkulów centralnych, nazwiskiem Laurenty Gautier, już od dłuższego czasu stał na czele bandy wyzyskiwaczy i oszustów. Była to spółka, która rozmaitym procederzystom, głównie piekarzom i ciastkarzom, zamiast mąki i cukru, odprzedawała glips lub piasek. Sąd skazał policjanta na pozbawienie praw, 30 miesięcy obustronnego więzienia, oraz odszkodowanie przez siebie pokrzywdzonych.